Nr. 55. Dnia 10 Marca. Sroda. 26 Lutego (10 Marca) 1886 r.

CENA DZIENNIKA:
w Łodzi:
Rocznie . . . . . rs. 2 k. —
Półrocznie . . . . . „ 4 k. 50
Kwartalnie . . . . . „ 2 k. 50
w Królestwie i Cesarstwie:
Rocznie . . . . . rs. 12 k. —
półrocznie . . . . . „ 6 k. 50
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 k., z ustępstwem: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20% za 5 razy 25%, za 6 razy i więcej 30%.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.
Dziś: *Popielec.* 40 Męczenników.
Jutro: Konstantyna Wyznawcy.
Wschód słońca o godz. 6 min. 28. Zachód o godz. 5 min. 54.
Długość dnia godz. 11 min. 26. Przybyło dnia godzin 3 minut 46.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburski Nr. 275.
Adres telegraficzny:
KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

Numer następny wyjdzie w piątek.

KRONIKA EKONOMICZNA.

—∞—

IV.

Skład nowego, niedawno zebranego parlamentu angielskiego, podług klas i zawodów, przedstawia kilka punktów interesujących. Liczba piwowarów i dystylatorów np. znacznie się powiększyła, liczba robotników zwiększyła się czterokrotnie. Liczba reprezentantów z prasy stołecznej i prowincyonalnej, lekarzy, dzierżawców również. Znalazło także miejsce w parlamencie 5 przedstawicieli *crofters* szkockich; Protekcyoniści czyli *fair traders* zniknęli; 5 deputowanych, którzy bronili ich poglądów, nie wybrano na nowo. Mianowano nareszcie 6 członków towarzystwa przyjaciół i 6 członków Stock-Exchange. Ostatecznie podział członków parlamentu wedle ich stanu i zawodów, jest następujący: 110 adwokatów, 71 właścicieli (ziemskich), 69 rękodzielników, 46 synów albo braci parów, 42 negocyantów, 34 dziennikarzy albo właścicieli dzienników, 25 bankierów, 24 piwowarów i dystylatorów, 23 dyplomatów i urzędników, 23 *solicitors*, 21 armatorów i konstruktorów okrętów, 20 pułkowników i podpułkowników, 17 kupców, 16 właścicieli kopalni węgla, 16 lekarzy, 14 kapitanów, 12 dzierżawców i rolników, 12 robotników, 9 profesorów i ekonomistów, 9 z zawodów nieokreślonych, 7 majorów, 7 oficerów marynarki, 6 generałów, 6 maklerów giełdowych, 6 drukarzy i księgarzy, 6 przedsiębierców i architektów, 6 inżynierów cywilnych i górniczych, 5 przedstawicieli *crofters*, 4 agentów asekuracyjnych i zarządów stowarzyszeń, 2 pastorów niefunkcyonujących.

* * *

Epidemia protekcyjna rozpostarła swe skrzydła i nad Rumunią, która chcąc zaprowadzić u siebie rozmaite nowe przemysły, wypracowała projekt do prawa, mający na celu przyjść w pomoc przemysłowi narodowemu. Projekt ten mieści w sobie zwykłe w takich razach ulgi jako to: darowanie gruntów pod zakłady przemysłowe, korzystanie bezpłatne ze spadku wód, ułatwianie komunikacyj, zwolnienie od podatków na lat 15, zwolnienie od ceł przypadających od maszyn i materyałów surowych sprowadzanych do tych fabryk, obniżenie taryfy kolejowej, obstalunki rządowe, chociażby cena wyrobów zagranicznych była niższą o 5%, premie od towarów wywożonych i t. d. Korespondent rumuński, który *in extenso* przytacza ten projekt w jednem z pism ekonomicznych, dodaje kilka uwag interesujących o stanie rolnictwa w Rumunii: „Wiecie, że Rumunia jest krajem nawskroś rolniczym, lecz niewiadomo wam pewno, że rolnictwo pozostaje tam w niemowlęctwie, że włościanin nie przestał posługiwać się pługiem lekko tylko poruszającym ziemię, podobnym do pługa przodków przed czterema wiekami a może nawet do tego, który Wirgiliusz opisywał w swych „Georgicach." Nawozy, płodozmian, irygacye, są rzeczami nieznanemi w Rumunii. Słowem, z wyjątkiem kilku większych właścicieli, rolnictwo jest w stanie zupełnie pierwotnym i byłoby wiele do roboty celem udoskonalenia tego już istniejącego przemysłu przed tworzeniem nowych, za pomocą przywilejów i zasiłków. Zresztą brakuje wam i rąk, chociaż kobiety oddają się najcięższym robotom w polu zarówno jak mężczyźni a nawet więcej niż mężczyźni, rozpróżniaczeni w koszarach. A mimo to wszystko, zachciało się krajowi przemysłów wywozowych i tkanin narodowych, popieranych przez wszelkiego rodzaju premie i przywileje. Zaprawdę przychodzi się spytać, czy to na seryo, czy też prosta mistyfikacya." To nie mistyfikacya, to panująca choroba. Państwa bogate i w wyjątkowem niemal położeniu się znajdujące: jak Stany Zjednoczone i Rosya, przeniosą to wszystko skutkiem specyalnych warunków: olbrzymie obszary, różność klimatów, małe zaludnienie i t. d. Nie idzie jednak zatem, aby ten sam system, przy szczuplejszych siłach, wydał choćby pozornie pożądane rezultaty.

* * *

Jak już stokrotnie tu wzmiankowaliśmy, znajdujemy się na pełnym oceanie protekcyi. Jakiekolwiek można w teoryi mieć o tem wyobrażenia, fakt, że ten system rządzi nami obecnie, nakazuje przystosować się do jego warunków. Protekcya jednak dotychczasowa jest jeszcze rodzajem monopolu dla klas wpływowych społeczeństwa. Opłaty i zakazy celne służą wyłącznie jako opieka nad rentami właścicieli ziemskich (np. we Francyi i w Niemczech, gdzie istnieją cła od zboża i bydła) i nad zyskami przemysłowców (w krajach już przytoczonych i w mnóstwie innych). Otóż nie ulega wątpliwości, że skoro się mówi *A*, trzeba powiedzieć *B*. Jeżeli mi nie wolno sprowadzić dwa razy tańszego kortu ze Szlązka np., jest rzeczą sprawiedliwą, aby wyrabiający korty nie mógł sprowadzać z zagranicy taniego buchhaltera lub robotnika, który wypiera ze stanowiska krajowca, mającego (zawsze wedle systemu protekcyjnego) prawo do szczególnej opieki rządu. Ze służby publicznej rząd wykluczа cudzoziemców, słusznie kierując się zasadą, że pensye urzędników przez krajowców zużywane być winny. Ochranianem więc jest wszystko, oprócz pracy. Wprawdzie owa opieka pracy, o której obecnie coraz silniej przebąkują, będzie najzupełniej sprzeczną z ideą wolności handlu i nieograniczonego współzawodnictwa, — lecz całkowicie zgodną z systemem, który nami rządzi. Przecież Europa nie chce dziś słyszeć o swobodnej wymianie! Otóż zaznaczoną przez nas lukę w systemie protekcyjnym, lukę wobec opiekowania się wszystkimi, zgoła nieusprawiedliwioną, poczynają wypełniać w części: Belgia, Holandya, Niemcy i Szwajcarya. Państwa te postanowiły zaprowadzić specyalny podatek od komiwojażerów cudzoziemskich, przyczyniających się, jak wiadomo, najpotężniej do szukania zbytu dla towaru swoich mocodawców. Opierając się na tem, komiwojażerowie francuzcy żądają od rządu, aby ich zagraniczni konkurenci opłacali taki sam podatek we Francyi. I słusznie. My zaś, co do naszych stosunków, poszlibyśmy jeszcze dalej. Jesteśmy w tej mierze w najzupełniejszej zgodzie z wielu dziennikami rosyjskiemi, które proponowały obłożenie cudzoziemców podatkiem tak dotkliwym, iżby ten ułatwił współzawodnictwo olbrzymiej klasie pracowników miejscowych, od najniższego robotnika do najwyższych urzędów w zakładach prywatnych. Cała falanga ludzi zdolnych napróżno poszukuje chleba w kraju własnym, zajętym a raczej zalanym w pewnych dziedzinach przez obcych poddanych. Pracownicy więc krajowi powinniby zyskać taką przynajmniej opiekę, jak sztuka perkalu lub postaw sukna. Że państwo, pod którego prawami żyjemy, nie pozostanie w tyle wobec ruchu opiekę nad pracą rozciągnąć mającego, o tem wątpić nie pozwalają wiadomości, pomieszczane ostatnie mi czasy w dziennikach rosyjskich.

* * *

W Paryżu niektóre dzienniki zajmowały się kwestyą teatralnych biletów do teatrów uprzywilejowanych. Paryżanie mają wstręt szczególny do płacenia za miejsce i mają słuszność: widowiska są niesłychanie drogie i drożeją z dniem każdym. Jakież na to zło, lekarstwo? Obniżyć ceny, jak radzi większość prasy? Lecz, odpowiadają dyrektorowie, mamy koszty olbrzymie, publiczność z dniem każdym bardziej wymagającą; potrzeba jej nietylko dobrych sztuk i dobrych aktorów, ale jeszcze kostyumów coraz zbytkowniejszych i dekoracyj coraz okazalszych. Wprawdzie istnieje pewna liczba amatorów sztuk pięknych, którzy nam pomagają w opłaceniu kostyumów kobiecych, lecz musimy płacić inne i dostarczyć dekoracyj. Prócz tego twórcy sztuk teatralnych pod nazwą towarzystwa autorów dramatycznych, utworzyli koalicyę, czyli *trade-union*, która nas poddała uciążliwemu systemowi równości praw autorskich. Gdybyśmy zniżyli ceny, nie pokrylibyśmy kosztów.

Jeden z dziennikarzy ekonomicznych proponuje zrobić drogiemi pierwsze przedstawienia a następne coraz tańszemi. Zwyczaj ten podobno praktykuje się we Włoszech i w Niemczech.

* * *

Rada municypalna w Paryżu nakazała urządzenie nowego przytułku nocnego w stolicy, na który wyasygnowała 8,000 fr. Ostrożniejsi pisarze obawiają się, aby bezpłatne mieszkanie, udzielane przez stolicę kraju ubóstwu i żebractwu, nie zwaliło do Paryża tłumu próżniaków z departamentów, któryby mógł stać się nader niewygodnym.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Giełda warszawska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 8 marca). Nader pomyślnym dla giełdy warszawskiej był tydzień ubiegły. Giełda berlińska, przysposabiając się do konwersyi pożyczek rosyjskich, szybko podnosi kurs rubla. Na tutejszym targu wekslowym stosowano się do wskazówek berlińskich, z początku ostrożnie, niedowierzająco, lecz od piątku z całą swobodą. Pomiędzy pierwszym kursem poniedziałkowym i ostatnim sobotnim różnica na korzyść rubla wynosi prawie 3%. Czynności tygodniowe rozpoczęto kursem 49.75, który

Listy z Warszawy.

—∞—

„Szkice i obrazki" Ostoi. — Charakterystyka autorki.—„Organista"; „W głuszy"; „Szara dola"; „Ulicznik"; „Pierwsza lekcya"; „Kuzynka"; „Niewierna."—Nowele Hajoty: „Zgubiona". — Brat-Harte, jego nowele, tłómaczenie Kościałkowskiej.—Biblioteka arcydzieł.—Tłomaczenie Terencyusza.

(*Dalszy ciąg — patrz Nr. 54*).

Równie wielką miłością ogarnia autorka kobiety i przedstawia ich dolę w różnych dramatach życiowych, wyczerpując niemal tę wielką skalę aspiracyj, pragnień, złudzeń i boleści, będących koniecznym owocem dzisiejszych stosunków. Począwszy od tych, co rwą się do szerszych horyzontów, do wiedzy, do niepodległego stanowiska i kamienowane są przez swe otoczenie, jak „Emancypowana", od tych, które unieść się dają marzeniom błyszczącej sławy i dla niej poświęcają ciche domowe szczęście, jak „Po koncercie," do tych, co same zaprzedają się wchodząc w nienawistne związki małżeńskie dla strojów, salonów, zabaw, jak „Kuzynka," lub wpadają wepchnięte w otchłań zepsucia nędzą, bezradnością, nieobrachowaniem własnem, jak się to dzieje w ślicznej noweli „Bez powrotu." Aż wreszcie do tych co idąc za głosem, sumienia oddzielają drogi swe od dróg męża, gdy te mają wieść je do podłości. Takich położeń Ostoja zapewne wiele widziała w życiu i dla tego nadała im szczególną wyrazistość w „Niewiernej."

Typ starego rozpustnika, przyodzianego urzędową powagą stanowiska, typ samoluba, który kocha jedynie samego siebie, który dla karyery poświęcił wszystko bez wahania, uczciwość, szlachetne poczucia, honor, należy do najlepiej przez nią wystudyowanych. Typów takich mamy różne odmiany w jej nowelach: pan Fortunat w „Niewiernej;" doktór w „Tece porządnego człowieka;" generał w „Starym żarcie;" radca w „Kuzynce" — wszystko to ludzie wobec świata bardzo porządni, szanowani, przyjmowani głębokiemi ukłonami, których maskę uczciwości Ostoja zdziera bez miłosierdzia, pokazując pod nią moralną nędzę lub spodlenie.

Tak dzieje się zresztą w jej utworach, z każdym pozorem, należy bowiem do tych głębokich natur, co się nim zadawalniać nie mogą. Ściga zawzięcie hipokryzyę, gdziekolwiek ją napotka, chociaż czyni to z wielkim spokojem i objektywnością, nie opuszczającą ją nigdy. Bo rzecz dziwna, w tych pierwszych utworach młodego talentu nigdzie nie znać autorki. Pisząc, nigdy nie myśli o sobie, nie stawia się w charakterze bohaterki w różnych sytuacyach, unika własnych refleksyj. Nowela nie jest nigdy dla niej polem popisu, sposobnością wypowiedzenia swych poglądów, wrażeń, uczuć, nadziei. Rozwija ona nić opowieści, nie mięszając się do swych bohaterów, nie sądząc ich czynów, umie tylko wyłuszczać ich powody, nawet ich podszewkę, a to samo starczy zwykle na ich scharakteryzowanie.

Ostoja jest realistką w całem tego słowa znaczeniu, nie cofa się przed żadnym obrazem, a z kolorytem lokalnym nie wadzi się nigdy. Realizm ten jednak nigdy nie trąci manierą, nie jest bynajmniej naśladownictwem mistrzów zagranicznych, ale właściwością jej trzeźwego, badawczego umysłu, który widzi rzeczy takiemi, jakiemi są. Analiza jest niezawodnie naczelnym przymiotem autorki i jak zwykle w podobnie uorganizowanych talentach, mniej rozwinięty jest u niej dar inwencyi. Z tego to powodu niektóre jej utwory posiadają go w bardzo małej dozie.

Ostoja tyka się nadewszystko tego, co zużyte, powszednie. Z tego to zapewne powodu unika scen dramatycznych ze starannością, z jaką ich inni szukają. Więcej szkicuje naprężone sytuacye, niż je wyzyskuje. Rozsnuwa ona przed czytelnikiem tło, na którem on sam wiele dopowiedzieć sobie może. A zawsze i wszędzie sięga głębi.

Talent, to poważny, który odrazu ukazał się dojrzałym, jak owa Atene w całem uzbrojeniu, wychodząca z głowy Zeusa. Literatura nasza pochlubić się nim może i ma prawo wiele bardzo od niego wymagać, gdyż należy do kobiety, patrzącej na życie wszechstronnie.

Jednocześnie ze szkicami i obrazkami Ostoi, wyszedł drugi zbiór nowel Hajoty, pod tytułem: „Co życie dało." Nie zamierzam wcale porównywać dwóch autorek, ani ich utworów, gdyż porównywania podobne nie są tutaj możliwe. Hajota zna świat powierzchownie tylko, a powieści jej kręcą się prawie jedynie około tematów egzotycznych, które stanowią zaledwie jedną stronę życia, mającego tyle przecież stron innych, gdy przeciwnie u Ostoi miłość jest tylko jednem z uczuć.

Zaznaczam tę właściwość, nie czyniąc z niej wcale zarzutu. Wolno bowiem autorowi wybierać sobie tematy, byle z nich wywiązał się należycie. Nowele jednak Hajoty nie noszą charakteru prawdy, jakiego dziś wymagamy od autorów, są one czerpane z wyobraźni nie z życia, a jeśli nawet życie dostarczyło jej faktów, oświetlenie ich jest tego rodzaju, że nie motywuje ich.

Autorka ma w ogóle o ludziach dość smutne wyobrażenie, widocznie jednak wyobrażenie to opiera się na obserwacyi powierzchownej, mężczyzni u niej są to albo bezwstydne satyry, albo wprost niedołężni marzyciele; kobiety bywają kokietki igrające z sercem tych marzycieli, lub ciche, poświęcone ofiary. Łatwo znaleźć powód tej jednostajności. Postacie powieściowe Hajoty kręcą się li tylko w miłosnych stosunkach, a tych przecie od innych odłączać niepodobna. Tym sposobem postacie te są niekompletne i w świecie dzisiejszym, w którym, bądź co bądź, miłość głuszoną jest przez mnóstwo trosk doraźnych, wydają się anachronizmem. Gdyby przynajmniej miłość ta, pochłaniająca całą działalność bohaterów i bohaterek, była istotnie potężną! Ale nie, autorka przedstawia ją zwykle jako uczucie, trzymające środek pomiędzy salonową kokieteryą, a zmysłową żądzą.

Skoro jednak zgodzimy się na poziom Hajoty, musimy jej przyznać wielką zręczność w przeprowadzaniu swoich pomysłów i piękną, potoczystą dykcyę tam wszędzie przynajmniej, gdzie nie usiłuje wydostać się po za ten poziom, lub wejść na tor humorystyczny, który dla niej właściwym nie jest, jak to widzimy w „Pamiętnikach krótkowidza."

Najlepszą nowelą z całego zbioru jest naczelny jej utwór „Zgubiona." Historya to tragiczna biednej dziewczyny, rzuconej w świat samotnie, a posiadającej na swoje nieszczęście to, co bywa szczęściem kobiety — piękność. *(D. n.).*

obniżył się w ciągu giełdy o 1/3 %. Prawie 1/3 % taniej płacono nazajutrz, lecz połowę tego zysku stracono w środę. W dniu następnym kursy obniżyły się do 49.50. W piątek płacono już tylko 49.19 a w sobotę napróżno ofiarowano marki po 48.90. Odpowiednio obniżyły się inne dewizy: Londyn z 10.12 w dniu 1 marca, zeszedł do 9.98 w d. 6 marca; w tymże czasie Paryż zeszedł z 40.42½ do 39.80, Wiedeń z 80.60—79.65. Zwyżka rubli jest zjawiskiem zupełnie naturalnem. Wobec nadzwyczaj wysokich kursów metalicznych pożyczek rosyjskich, ruble i teraz jeszcze są nieproporcyonalnie tanie; pamiętać należy, że przed kwestyą afgańską kosztowały one 216. Jeżeli więc polityka nie stanie na przeszkodzie, zwyżka utrzyma się nadal i znaczne jeszcze zrobi postępy. Na targu papierów publicznych zwyżka waluty ożywiła spekulacyę, która była już bezczynną i wyczekującą wobec wysokiego poziomu, do jakiego wzniosły się kursy. Dzięki nowym zakupom, listy ziemskie pierwszych czterech seryj, nabywane początkowo niżej pari, przekroczyły następnie ten poziom. Serya piąta, nabywana początkowo po 97, podniosła się w ciągu tygodnia o 15 kop. Że nabywano tylko na cele arbitrażowe, dowodzą między innemi listy zastawne m. Warszawy, których kurs prawie żadnej nie uległ zmianie. Żądano nawet niżej, bo 96.75 za pierwszą i 95.75 za drugą seryę. O jeden procent taniej ofiarowano seryę trzecią. Żadną z trzech seryj nie wykonano ani jednej tranzakcyi. Czwartą zakupiono po 94.30, następnie płacono do 94.50. Obligi kanalizacyjne miały dobry popyt po 92.40—92.45. Wreszcie listy wileńskie pojawiły się w rubryce tranzakcyjnej ceduły po 99.60, żądano 100. Z papierów rządowych nabywano najwięcej pożyczek wschodnich, z których emisya trzecia doszła do 102, podczas gdy za pierwsze dwie emisye żądano po 101.25. Listy likwidacyjne duże sprzedano na dostawę po losowaniu po 90.60—90.70, trochę mniej żądano za małe odcinki. Pożyczki premiowe drugiej emis i były w podaży po 223, pierwszej po 232 Akcye bez zmiany. Monety poszukiwane. Kupony celne 5%.

Giełda petersburska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 6 marca). Zwykle przy końcu karnawału na giełdzie tutejszej bywa pusto i cicho. Przypuszczano więc, że w tygodniu ubiegłym giełda będzie także bezczynną. Tymczasem stało się wprost przeciwnie. Popyt na papiery publiczne i akcye banków był tak wielki i kursy wznosiły się tak szybko, iż zapomniano o przyjemnościach karnawałowych i cały tydzień poświęcono pilnej pracy na giełdzie. Przyczyną tego niezwykłego zjawiska jest ogromna obfitość gotówki na giełdach niemieckich a bardziej jeszcze pośpiech, z jakim bankierzy niemieccy podnoszą kursy papierów rosyjskich, mając przystąpić do wielkich konwersyj pożyczek rosyjskich. Nabywając ogromne ilości papierów rosyjskich, bankierzy zagraniczni poszukują ich i na giełdzie tutejszej. Kapitaliści tutejsi sprzedawali więc zagranicę wielkiemi partyami pożyczki wschodnie, obligacye konsolidowane, renty złote, akcye dróg żelaznych, obligacye i inne papiery, w miejsce których nabywali na giełdzie tutejszej i moskiewskiej papiery hypoteczne, akcye banków i dróg żelaznych. Na wszystkich giełdach europejskich, nie wyłączając tutejszej, rozwinął się ruch wielki, żwawy, podtrzymywany żarliwie przez spekulacyę, dla której jest źródłem ogromnych zysków. Już od kilku tygodni spekulacya europejska podąża śmiało w kierunku zwyżkowym i nie myśli wcale o odwrocie. Widnokrąg polityczny wyjaśnił się zupełnie i na razie niema powodu spodziewać się niepomyślnej zmiany. Korzystny nastrój giełdy tutejszej widocznym jest chociażby z tego, że kredytowe 5% papiery państwowe, tudzież 6% listy zastawne akcyjnych banków ziemskich z łatwością znajdują codziennie nabywców po 100¼, 100½ i 101 za sto. Cen takich trudno byłoby odszukać w rocznikach giełd rosyjskich. Spekulanci skupili swoją działalność w dziale akcyj banków handlowych i ziemskich, dopiero w dwóch dniach ostatnich zaczęli nabywać papiery kolejowe. W ciągu pięciu dni kurs akcyj prywatnego banku handlowego podniósł się o 4 rs. (320—324 rs.), akcye banku dyskontowego zyskały 5 rs. (648—653 rs.), akcye banku międzynarodowego 4 rs. (480—484 rs.), akcye banku rosyjskiego dla handlu zagranicznego 7 rs. (327—234 rs.), akcye banku wołżsko-kamskiego 14 rs. (495—509 rs.). Z papierów kolejowych nabywano akcye głównego towarzystwa po 257¼ rs. (4¼ rs. drożej), kursko-kijowskie po 357 rs. (3½ rs. drożej), rybińskie po 83—84 rs. (1 rs. drożej), carycyńskie po 130½—131½ rs. (1 rs. drożej). Ponieważ kursy akcyj bankowych i kolejowych wzniosły się już bardzo wysoko, zaczęto zwracać uwagę na niektóre papiery, dotychczas zaniedbane. Już w tygodniu poprzednim zaczęto nabywać akcye towarzystwa oświetlenia stolicy po 203—203½, nader dogodne dla spekulacyi. W tygodniu ubiegłym płacono za nie już 205, 207, 210 i 213½ rs. Na targu wekslowym kursy podniosły się znacznie w zastosowaniu do zwyżkowych notowań berlińskich. Kurs na Londyn podniósł się w ciągu dni siedmiu z 23²³/₃₂ do 23³¹/₃₂, na Amsterdam z 119¼—120⅝, na Berlin z 202—204⅛, na Paryż z 249⅛—251¾. Złoto staniało o 9 kop., do 8 rs. 29 kop. — 8 rs. 20 kop. za półimperyał.

Cukier. Kontrakty kijowskie — donoszą do „Pos. Ztg.“ idą bardzo niepomyślnie. Podczas gdy w latach poprzednich ruch był tak wielki, że brak mieszkań dawał się uczuć dotkliwie — obecnie nawet hotele są nawpół puste. Nigdy jeszcze udział kupców obcych nie był tak małym jak w tym roku. Przyczyną smutnego zjawiska jest głównie przesilenie w interesie cukrowym, dla którego Kijów z 80 cukrowniami w około, jest centrem na całą Rosyę. Podczas kontraktów wyznaczają się dywidendy za rok ubiegły i zawierają się tranzakcye towaru z nowej kampanii. Z dywidend dotychczas ogłoszonych pokazuje się, że najlepiej stojące i najsłynniejsze cukrownie dają tylko 5% dywidendy, podczas gdy w roku przeszłym, także już niepomyślnym, płacono 20—30% a w roku 1882 nawet 40—60%. Niektóre cukrownie nie płacą żadnej dywidendy, inne biorą ją z kapitału rezerwowego. Akcye i udziały notowane są obecnie o 50% niżej niż przed rokiem. W jakich 16 cukrowniach czynności będą zupełnie zawieszone. O tranzakcyach na przyszłą kampanię nic jeszcze nie słychać. Wszyscy oczekują rezultatów zjazdu przemysłowców cukru, obradującego obecnie w Petersburgu. Na przyszłe ukształtowanie się stosunków w interesie cukrowym, zjazd ten posiada decydujące znaczenie.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Ogólne zebranie akcyonaryuszów drogi dąbrowskiej niedoszło we czwartek do skutku z powodu, że nie zebrała się dostateczna ilość członków. Zebranie odroczono do d. 18 b. m., w którym odbędzie się bez względu na ilość zebranych.

Nowe przepisy. Na komorze warszawskiej od kilku dni pobieraną jest od butelek z trunkami zagranicznemi, zawierających więcej niż 1/20 wiadra tj. 2¾ kwaterki cło zastosowane do objętości flaszki.

Zastrzeżenie. Władze rządowe, udzieliwszy drodze dąbrowskiej funduszu na budowę odnóg do granic pruskiej i austryackiej, zastrzegły sobie kontrolę nad wydatkami i takie ułożenie taryf, aby nie robiły konkurencyi drodze brzesko-grajewskiej, odnodze do Podwołoczysk, kolei wiedeńskiej i bydgoskiej.

Skład farb drukarskich własnego wyrobu zakłada w Moskwie jedna z fabryk warszawskich.

Giełda produktowa. Jeden z mieszkańców Warszawy, jak donosi „Kur. warszawski“ opracował projekt urządzenia w tem mieście giełdy produktowej.

Upadłość. Jeden z kupców radomskich prowadzący już od kilkunastu lat interesy handlowe na większą skalę, w tych dniach zawiesił wypłaty. Pasywa wynoszą kilkanaście tysięcy rubli.

Fabryka cementu na wielką skalę ma powstać pod Chęcinami.

Prośbę o zapomogę na utrzymanie lasów wniosło do władz rządowych kilku obywateli z guberni radomskiej. Podobno wkrótce zjedzie delegacya dla obejrzenia tych lasów.

Gorzelnia w Górce Klonowskiej w Wieluńskiem, nieczynna od lat kilku, puszczoną została w ruch; tamże w Radoszewicach wybudowano wielką gorzelnię z aparatem kolumnowym.

Kwestya obniżenia premii asekuracyjnej od nieruchomości, posiadających wodociągi, ma być podniesioną na przyszłych zgromadzeniach ogólnych towarzystw ubezpieczeń od ognia.

Operacye bankowe mają być poddane niektórym opłatom stemplowym; projekt odpowiedni wkrótce będzie wniesiony do rady państwa.

Budowa kolei żelaznej z Humania do Koziatyna niebawem się rozpocznie.

Wystawa międzynarodowa odbędzie się w roku przyszłym w Barcelonie.

Kronika Łódzka.

(—) **Popielec.** Dziś, we środę popielcową, jako pierwszy dzień postu odbędzie się w kościołach tutejszych nabożeństwo uroczyste, połączone z obrzędem posypywania popiołem duchowieństwa i ludu.

(—) **Od p. prezydenta m. Łodzi.** Izba skarbowa piotrkowska zawiadomiła p. prezydenta m. Łodzi cyrkularzem z dnia 8 (20) lutego 1886 r. za N. 1692, że przy regulowaniu opłat podatkowych od majątków przechodzących drogą spadku spostrzeżono, iż spadkobiercy lub wykonawcy testamentu nie załączają do spraw spadkowych, dokumentów odnoszących się do stanu i wartości spadku, albo też przedstawiają takowe dokumenty po upływie przepisanego terminu 130 dni od dnia otwarcia spadku, skutkiem czego opłaty podatkowe nie są wnoszone we właściwym czasie.

Celem usunięcia tej nieprawidłowości na przyszłość, p. prezydent ogłasza na prośbę izby skarbowej co następuje:

1) Według art. 55 Najwyżej zatwierdzonej ustawy stemplowej z dnia 25 września (7 października) 1863 r., obowiązującej do dziś dnia na mocy ukazu z dnia 1 (13) maja 1884 roku, winni spadkobiercy, celem określenia podatku spadkowego przedstawić izbie skarbowej urzędownie sporządzony inwentarz majątku, a w braku takowego szczegółowy opis majątku z oszacowaniem dokonanem przez osoby prywatne i przysięgą tychże, stwierdzającą przejście całego majątku drogą spadku. W przeciwnym razie spadkobiercy pociągnięci będą do odpowiedzialności sądowej na drodze karnej za niewypełnienie rozporządzeń rządowych a izba skarbowa zarządzi sporządzenie wymaganych dokumentów na koszt stron interesowanych.

2) Według art. 48 i 50 ustawy stemplowej z r. 1863 opłata spadkowa powinna być wniesioną w przeciągu 130 dni, licząc od dnia odkrycia spadku; jeżeli zaś chodzi o darowiznę pomiędzy żyjącymi, podatek wnieść należy w ciągu jednego miesiąca od daty spisania aktu darowizny. W przeciwnym razie, na podstawie artykułu 495 kodeksu kar głównych i poprawczych, wydania z r. 1847 ściągniętą będzie od spadkobierców, oprócz zwykłej opłaty, kara pieniężna, odpowiadająca podwójnej sumie należnej opłaty, np. jeżeli opłata niezapłacona w terminie przepisanym wynosi rs. 10, to oprócz tych 10 rs. ściągniętą będzie kara rs. 20.

Po ustanowieniu wysokości opłaty spadkowej przez izbę skarbową, winni spadkobiercy, na zasadzie art. 13 ustawy z dnia 15 (27) czerwca 1882 r. obowiązujacej w Królestwie Polskiem od dnia 1 (13) lipca 1884 r., wnieść rzeczoną opłatę nie później jak w ciągu jednego miesiąca od dnia zawiadomienia ich o wysokości należnej opłaty, w przeciwnym razie takowa ściągniętą będzie z dodatkiem kary w stosunku 1% miesięcznie od całej sumy niezapłaconej.

Jeżeli więc spadkobiercy uniknąć chcą kar wyżej wykazanych oraz odpowiedzialności sądowej, powinni ściśle zastosować się do rozporządzeń powyżej przytoczonych.

(—) **Dotychczasowy wikaryusz** w Pabianicach ks. Sylwester Baranowicz przeniesiony został na wikaryusza i administratora parafii Brześć Kujawski, do Pabianic zaś, jak już donosiliśmy, naznaczono ks. Antoniego Bludzińskiego z Zagórowa.

(—) **Plac** naprzeciwko nowego kościoła katolickiego, należący do stowarzyszenia tkaczów, był do tej pory zbiorowiskiem wszelkiego śmiecia w lecie; w zimie wywożą tam śnieg ze sąsiednich posesyj. Ażeby temu na przyszłość zapobiedz, zarząd stowarzyszenia starszych postanowił pociągać do odpowiedzialności sądowej osoby, które dopuszczą w jakikolwiek sposób zanieczyszczenia placu.

(—) **Zebranie ogólne** członków naszej straży ogniowej ochotniczej podobno odbędzie się d. 21 b. m., jak się dowiadujemy.

(—) **Wprowadzenie nowych taryf** zbożowych w komunikacyi dróg żelaznych: moskiewsko-brzeskiej i riażsko-wiaziemskiej z jednej a drogami żelaznemi: warszawsko-wiedeńską, warszawsko-bydgoską, fabryczno-łódzką z drugiej strony odkłada się do d. 1 kwietnia r. b., zatem do tego czasu obowiązują taryfy poprzednie.

(—) **Na stacyi telegraficznej** w Warszawie znajdują się telegramy niedoręczone, nadesłane z Łodzi d. 5 b. m. dla Borowskiego i dla Antoanety Previderé, oraz d. 6 b. m. z Pabianic dla Kosobudzkiej.

(—) **Sprostowanie.** We wczorajszym numerze w ofiarach wkradła się omyłka, zamiast bowiem T., powinno być F. złożył w naszej redakcyi rs. 3 na stow. piel. chorych wyznania starozakonnego w m. Łodzi.

2)

PIĘKNA ŚMIERĆ

przez

B. L. FORJEON.

Przekład

WIKTORYI ROSICKIEJ.

(Dokończenie—patrz Nr. 54).

— Obawiasz się zatem, aby nie dowiedziano się, że masz pasierba tak nizko postawionego, nieprzyjaciele twoi mogliby z tego skorzystać — umówmy się lepiej: daj mi bilet do Australii i zamiast całej sumy, zapłać mi sto funtów. Według wszelkiego prawdopodobieństwa umrę na okręcie, ale zostawię przynajmniej jakieś wsparcie osobie, którą kocham,—przez te sto funtów ochronię ją od nędzy i hańby.

— To o nią chodzi! nie trudno było zgadnąć, że tu rzecz idzie o kobietę.

— Jest to dziecko wyrastające na kobietę. Wyrwałbym ją z zepsucia, które jej grozi; w nowym kraju, pośród nowych ludzi odetchnęłaby zdrowszem powietrzem i kiedyś błogosławiłaby pamięci męża swej siostry...

— O! przestań proszę, nie nastawaj na mnie, gdyż ani jednego penny nie dam na wsparcie twoich upadłych krewnych. Jeżeli nie zgadzasz się na zrobioną propozycyę i dotrzymanie postawionych warunków, od których ani na jotę nie odstąpię, w takim razie rozkazuję ci oddalić się z mojego domu.

— To był dom mojej matki! — z smutnem spojrzeniem przemówił Ryszard — za chwilę opuszczę go na zawsze; przedtem jednak chcę słów kilka powiedzieć na usprawiedliwienie moje i twoje. Znam cię zbyt dobrze, abym mógł się łudzić wzruszeniem twojego serca. Mówiłeś przed chwilą, że opowiesz w skróceniu jak rzeczy stoją między nami, lecz każda rzecz ma dwie strony, posłuchaj teraz co ja powiem. Ożeniłeś się z moją matką dla pieniędzy, umiałeś ją podejść tak obłudnie, że pozyskałeś jej uczucie, oddała się zupełnie twej opiece, gdyś jej przyrzekł być dla mnie troskliwym ojcem a dla niej czułym małżonkiem. Jak dotrzymywałeś obietnicy? Z żony zrobiłeś niewolnicę, najnieszczęśliwszą z kobiet, drżała przed tobą, jak przed tyranem! wymogłeś na niej zapis całego majątku — między maą i matką starałeś się wykopać nieprzebytą przepaść, tłumaczyłeś jej, że najmniejsza pieszczota szkodliwie wpływa na dziecko z mojem usposobieniem. Jej życie było pasmem cierpień a nawet na łożu śmierci nie dozwoliłeś pożegnać się z jedynym synem. Doniosłeś mi, że umarła a jak teraz się dowiaduję, długo umierała, pragnąc choć na chwilę zobaczyć swoje dziecko! Co do życzliwości i czułości, jaką mi okazywałeś za jej życia, ciężki przyszłoby ci zdać rachunek. Dozwoliłeś mi postępować jak tylko chciałem, nie robiłeś najmniejszych starań, aby na dobrą drogę sprowadzić. Nie mogę przypomnieć sobie ani jednego słowa życzliwej rady z ust twoich; robiłem głupstwa — ty z nich korzystałeś. Gdyby twoja samolubna natura mogła się zdobyć na iskrę uczucia dla mojej matki lub dla mnie, byłbyś się mną zaopiekował, został prawdziwym przyjacielem. Nie chcę się uniewinniać — popełniałem szaleństwa i błędy, lecz wierzę, że zostaną darowane,—mówię to dziś, gdy dni moje już policzone. Po śmierci matki wypędziłeś mnie z domu i za jakie przewinienia? za to, że ożeniłem się z kobietą nizko urodzoną. Pamiętasz zapewne naszą rozmowę, namawiałeś mnie wówczas, abym porzucił ją. Gdybym był postąpił nikczemnie, przebaczyłbyś, lecz za to, że postąpiłem jak należało człowiekowi honoru, odepchnąłeś mnie nazawsze. Umarła na mojem ręku, zaznawszy kilku chwil prawdziwego szczęścia, wspomnienie którego rozjaśnia mi najciemniejsze godziny obecnego życia. Nie wyrządziłem jej żadnej krzywdy i to mnie radością napełnia, bo życie jest krótkie i dla każdego nadejdzie dzień, w którym nie ujrzy jutra dla siebie, dla mnie ta chwila niedaleka i za całą pociechę służy mi myśl, że nie popełniłem grzechu, do którego mnie namawiałeś a ceną którego byłbym okupił twoje przebaczenie.

Zatrzymał się wyczerpany; pan Eversole z surowym wzrokiem wskazał na drzwi, mówiąc nakazującym głosem: „wyjdź.“ Ryszard odwrócił się i zatrzymał przed fotografią, przedstawiającą pomnik, jaki po śmierci żony pan Eversole kazał zbudować na jej grobie.

— Ludzie waszego stanowiska — przemówił młody człowiek z wzgardliwym uśmiechem — torturują swe żony za życia a po śmierci wznoszą im pomniki, płaczą nawet głośno, aby świat ich widział i ubolewał nad nimi. Nikczemni oszuści!

Blady z gniewu powstał pan Eversole.

— Czy wyjdziesz w tej chwili? bo każę cię wyrzucić!

— Uspokój się — odparł Ryszard — silne wzruszenia mogą być fatalne dla mnie a dla ciebie nieprzyjemne.

Rzuciwszy jedno jeszcze spojrzenie na fotografię pomnika matki, wyszedł zwolna z pokoju.

Idąc do domu, przechodził przez Regent-Park; drzewa okryte były białą warstwą śniegu, piękny ten i spokojny krajobraz nasunął mu na myśl wspomnienia z dawnej przeszłości.

— Od tego czasu do dzisiaj, wolno, lecz bez przestanku schodziłem coraz niżej. Z Alpejskich wyżyn, na których zrywałem kwiaty, zstępuję w dolinę śmierci, ciągle jednak tak samo pięknym wydaje mi się świat cały — dodał z rozjaśnionym obliczem.

Zapuścił ręce w kieszenie, w jednej z nich poczuł pieniądze, wydobył je — były to dziesięć szylingów, które, niedługo przed wizytą u pana Eversole, otrzymał za sprzedaną obrączkę swej żony i kilku ulubionych książek, z któremi nie rozstawał w największej biedzie. Gdy te kilka szylingów wyda, nędza straszna będzie jego udziałem.

Zwrócił się w jedną z wązkich uliczek i idąc zwolna przyglądał się, jak śnieg, leżący na ziemi, zmieniał stopniowo swój wygląd, od białego dochodził do ciemno-szarego. Ryszard jednak w tych zaułkach czuł się więcej u siebie, w naturze jego spoczywało pewne duchowe powinowactwo z życiem nędzarzy, które choć pełne nieszczęść i trosk, rozjaśniane bywa ludzkiemi uczuciami a oczyszczane ludzkiemi cierpieniami. Szedł coraz wolniej, weselej spoglądając na świat. Gwiazdy wszędzie świecą — myślał — zarówno dla biednych jak i dla bogatych; potem głośno zawołał:

— Ach! jak się masz Polly?

Było to dziewczę lat czternastu, siostra żony Ryszarda, ubrana również biednie jak on.

— Zimno dziś bardzo, wszak prawda Dick? — przemówiła dziewczyna — lubię bardzo śnieg, gdyby tylko nie wchodził w twoje buty.

— Ostrą mamy zimę w tym roku — odparł Ryszard — lecz Polly — dodał wskazując na jej oczy — zdaje się, że jesteś zapłakana?

— O! bo ty nie wiesz Dicku, biedna pani Puck umarła dziś w szpitalu.

— Biedna kobieta! — wycierpiała się tyle, a dzieci...

Silny kaszel przerwał mu mowę — oparł się o mur, nie mogąc pochwycić powietrza.

— Bardzo niedobrze z tobą — zawołała Polly — taki sam kaszel zabrał panią Puck.

— Obawiam się tego.

— Z wiosną wyzdrowiejesz.

— Tak—odrzekł z wesołym uśmiechem—będę zdrowszy z nadejściem wiosny, niedługo ona zawita.

— I ja tak myślę Dicku.

— Dziękuję ci Polly, lecz powiedz mi,

KRONIKA
KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— **Nominacya.** Konsulem generalnym angielskim w Warszawie mianowano dotychczasowego konsula angielskiego w Neapolu p. Granta.

— **Próba granatów** Hardéna odbyła się w Warszawie w niedzielę i wypadła pomyślnie. Ustawiono rusztowanie z desek, które następnie obłożone wiórami i polano naftą. Po zapaleniu rusztowania, kiedy już płomienie zajęły drzewo, rzucono kilka granatów, które ogień w tej chwili zmniejszyły.

— **Bibliografia.** Ostatnie dwa numery „Echa muzycznego, teatralnego i artystycznego" przedstawiają się bardzo starannie pod względem treści. W przyszłym zaś numerze „Echo" rozpoczyna druk czteroaktowej komedyi „Minowski" Zaremby (Aleksandra Mańkowskiego), nagrodzonej na konkursie imienia Bogusławskiego.

— **Julian Bader**, b. członek X departamentu senatu rządzącego, zmarł w Warszawie.

— **Karę administracyjną** za przejście granicy bez paszportu powiększono do 14 rs. 50 kop.

— **Straszna katastrofa** zdarzyła się d. 28 stycznia na morzu Azowskiem. Z Taganrogu około 1,000 ludzi wybrało się na zwykły zimowy połów ryb, upatrzywszy sobie miejsce na lodzie. Zaledwie po wyrąbaniu przerębli przystąpili do zaciągania sieci, gdy silna burza z wiatrem południowo-zachodnim, odepchnąwszy od brzegu cały ogrom lodu, zaczęła go łamać. Tafla lodu, na której się mieścili nieszczęśliwi, zaczęła się coraz bardziej zmniejszać, konie z saniami rzucały się wpław, kawały lodu druzgotały łodzie. Nazajutrz mróz wzmógł się na szczęście do 15 stopni, utrzymując przez pewien czas krę na miejscu. Wielu rybaków, porzuciwszy połów, konie i łodzie, zdołało się uratować, znaczna ich jednak część pozostała rzuconą na pastwę losu. W d. 12 lutego oddział straży pogranicznej w Kerczu, usłyszawszy nawoływanie od strony morza, użył wszelkich środków ratunkowych dla dania pomocy nieszczęśliwym. Sprowadzono do brzegu pływający odłam lodu, a na nim znaleziono 16 mężczyzn zmarłych z głodu. Co się dzieje z innymi niewiadomo i prawdopodobnie wiele upłynie czasu, zanim poznaną zostanie dokładna ilość ofiar katastrofy.

— **Przytułki nocne** dla mężczyzn w Paryżu udzieliły schronienia od 1878 r. do 1884 r. 196,668 osobom, między któremi było 341 polaków.

— **Osób pozbawionych** jakiejkolwiek nory dla noclegu znajduje się w Paryżu w warunkach normalnych około 1,000 dziennie.

— **Katastrofa.** W Wilmington w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej wybuchnął olbrzymi pożar, który poczynił znaczne szkody. Zajął się parowiec wyładowany bawełną, skutkiem czego ogień udzielił się innym okrętom, następnie portowi i magazynom, znajdującym się w pobliżu. Straty przenoszą 8 milionów franków. Wielu kupców jest zupełnie zrujnowanych.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 8 marca. Wczorajsza konferencya ministrów przedlitawskich i węgierskich w przedmiocie odnowienia ugody, pozostała bez rezultatu. Nie osiągnięto również porozumienia co do ceł od nafty. Dalsze konferencye zostały na teraz odroczone.

Londyn, 8 marca. Projekt Gladstone'a, co do utworzenia oddzielnych zarządów, dla czterech prowincyj irlandzkich, nie zadawalnia parnelistów. W wydatkach wojennych postanowiono wprowadzić znaczne oszczędności. Armia okupacyjna w Egipcie ma być do połowy zmniejszona. Produkcya arsenałów w Enfield i Woolwich, ograniczona do niezbędnej potrzeby.

Kair, 8 marca. Rząd angielski za pośrednictwem Drummonda Wolfa zaproponował uczynienie z Wadyhalfy granicy egipskiej i zastąpienie obecnych tamże wojsk angielskich, przez wojska egipskie. Sprawa zajęcia Dongoli nie została poruszoną.

Wiedeń, 8 marca. Mocarstwa zamierzają wysłać do Aten nową notę, żądającą rozbrojenia armii greckiej, ponieważ dalsze trzymanie w polu zmobilizowanej armii, nie pozwala ustalić się pokojowi.

Konstantynopol, 8 marca. W nocie do mocarstw, w sprawie ugody turecko-bułgarskiej, W. Porta oświadcza, że przyjęła zmiany poczynione przez mocarstwa. Ostatecznie ugoda polegać będzie na następujących zasadach: 1) Władza generalnego gubernatora w Rumelii wschodniej zgodnie z artykułem 17 traktatu berlińskiego, powierzoną będzie księciu bułgarskiemu; 2) Zmiany, które będą poczynione w przeciągu czterech miesięcy w statucie organicznym przez turecko-bułgarską komisyę, będą przedstawione do zatwierdzenia konferencyi, a do czasu zatwierdzenia tych zmian utrzyma moc obowiązującą, ugoda turecko-bułgarska z d. 2 lutego. W końcu noty, Porta prosi mocarstwa, o upoważnienie ich posłów do przyjęcia udziału w konferencyi, która zbierze się w Konstantynopolu dla zatwierdzenia przejrzanej ugody turecko-bułgarskiej.

SĄD OKRĘGOWY PIOTRKOWSKI.

Akty rejentalne, których treść wywieszono w sali ustępowej sądu okręgowego w ciągu roku 1885.

5. Umowa zawarta dnia 9 (21) lutego 1885 r. Nr. 182 przed rejentem Piątkowskim w Częstochowie, pomiędzy kupcami Leopoldem Werde i Markusem Genigem, oraz pełnomocnikiem prywatnym Sergiuszem Rudnikiem. Leopold Werde sprzedał Markusowi Genigowi w rozmiarze 65%. Sergiuszowi Rudnikowi w rozmiarze 17½ % i Dawidowi Stockmanowi w tymże rozmiarze, fabrykę igieł w Częstochowie, pod firmą „Werde i Sp.", ze wszystkiemi należącemi do niej budynkami, maszynami, narzędziami, przyrządami i zapasami, z oddaniem im tej fabryki w posiadanie faktyczne od dnia zawarcia umowy. Umowa ta wywieszoną została w sądzie okręgowym dnia 9 (21) marca 1885 r.

6. Umowa zawarta dnia 18 (30) grudnia 1884 roku Nr. 812 przed rejentem Filipskim w Piotrkowie, następującej treści: Według umowy z dnia 30 marca (11 kwietnia) 1880 r. przed rejentem Gogolewskim w Piotrkowie, Ferdynand Schönwald, Marcin Hirsch i Samuel Goldstein, zawiązali spółkę, w celu urządzenia i eksploatacyi fabryki drucianej z fabryką gwoździ drucianych i łańcuchów, znajdującej się w nieruchomości Hirscha w Sosnowcu. Na mocy aktu z dnia 18 (30) grudnia 1884 r. pierwotną umowę zmieniono w sposób następujący: 1) nazwa spółki: „Sosnowicki zakład druciany i fabryka drucianych gwoździ i łańcuchów," w Sosnowcu w powiecie będzińskim; 2) spólnikami są: Marcin syn Aarona Hirsch w ⅔ częściach, Bernard syn Szlamy Schein w ⅙ i Hendel Józef (dwóch imion) syn Moška Gutman w ⅙, wszyscy zamieszkali w mieście powiatowem Będzinie; 3) prawo własności nieruchomości Hirscha w Sosnowcu i powyższej fabryki należy do spółki w rozmiarze wskazanym ad 1); 4) zaciągane przez spółkę zobowiązania wtedy tylko mają znaczenie, jeśli opatrzone są własnoręcznemi podpisami wszystkich spólników, lecz co czasu póki Hendel Józef Gutman nie zapłaci w zupełności Bernardowi Scheinowi sumy 4,000 rs, wymaganej po dzień 4 (16) grudnia 1885 r., dla wartości ich zobowiązań wystarczają podpisy własnoręczne Marcina Hirscha i Bernarda Scheina, który do tegoż terminu korzysta z udziału w spółce Gutmana ze wszystkiemi prawami. Akt niniejszy wywieszony został w sądzie okręgowym d. 5 (17) kwietnia 1885 r.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 8 marca. Giełda rozpoczęła tydzień bieżący w usposobieniu mocnem, spekulacya nie okazywała jednak ochoty do rozwinięcia żywszej działalności. Kursy papierów spekulacyjnych zajęły dziś poziom niższy od sobotniego. Na targu rent ożywienie było tylko częściowe. W drugiej połowie czynności giełdowych wystąpiła ogólna reakcya. Pożyczki rosyjskie trzymały się mocno, najkorzystniej wyszczególniano pożyczki wschodzie emisyi II i III. Przedmiotem ożywionych obrotów były banknoty rosyjskie, których kurs podniósł się do 205½. Na giełdzie zbożowej usposobienie było dziś ospale.

Berlin, 8 marca. Bilety banku rosyjskiego 204 95; 5%, listy zastawne 64.20, 4% listy likwidacyjne 58.00, 5%, pożyczka wschodnia II em. 64.90, III emisyi 64.90, 4% pożyczka z 1880 r. 88.30, 5% listy zastawne rosyjskie 97.00, kupony celne 322 60, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 156.00, takaż z 1866 r. 147.50; akcye banku handlowego 86.00, dyskontowego 81.00, dr. żel. warsz. wied. 249.50; akcye kredytowe austryackie —.—, najnowsza pożyczka rosyjska 100.40, 6% renta rosyjska 114.95, dyskonto 3%, prywatne 1½ %.

Londyn, 8 marca w południe. Konsole 101⅛, pruskie 4% konsole 104, turec. konw. 16¼, rosyjska poż. z 1873 r. 100½; 4% renta złota węg. 83¾, egipska 69¼, banku ottomańskiego 11½, lombardy 10½, akcye kanału suezkiego 84¾, mocno.

Warszawa, 8 marca. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. i ord. ———, pstra i dobra ——, biała 540———, wyborowa 585—640; żyto wyborowe 400 — 430, średnie ———, wadliwe ———; jęczmień 2 i 4-orzęd. 400—450, owies 330—375, gryka ———, rzepik letni ———, zimowy ——, rzepak raps zim. ——, groch polny ———, cukr.———, fasola ——— za korzec; kasza jaglana —, jęczmienna ——, grycz. gruba — za pud. Dowieziono pszenicy 500, żyta 500, jęczmienia 40, owsa 200, grochu polnego — korcy. Ceny okowity nie uregulowane.

Berlin, 8 marca. Targ zbożowy. Pszenica ospale, w miejscu 140—162, na mr. —, na kw. mj. 154¾, na mj. cz. 157½, na cz. lp. 159¾. na lp. sier. 160½, na wrz. paź. 164. Żyto spokojnie, w m. 130—137, na mr .—, na mr. kw. —, na kw. mj. 136¾, na mj. cz. 138, na cz. lp. 139¼, na lp sier.——, na sier. wrz.—, na wrz. paź. 141. Jęczmień w m. 112—175. Owies cicho, w m. 123—160, na mr. —, na kw. mj, 126½, na mj. cz. 128¾, na cz. lp. 130½, na lp. sier. —, na sier. wrz. —, na wrz. paź. —. Groch warzel. 155-200, pastewny 130—140, Olej lniany w m.—, rzepakowy w m. b. becz. 43.4. Okowita w m. bez becz. 36.2.

Szczecin, 8 marca. Pszenica mocno, w miejscu 133—154, na kw. mj. 157.50, na wrz. paź. 166.00. Żyto mocno, w miejscu 122-130, na kw. mj, 134.00, na wrz. paź. 138.50. Olej rzepakowy bez zmiany, na kw. mj. 43.70, na wrz. paź. 45.50. Spirytus ospale, w m. 35.70, na kw. mj. 36.70, na cz. lp. 38.20, na lp. sier. 39.00. Olej skalny oclony w m. 12.20.

Londyn, 6 marca. Cukier Havana Nr. 12 nominalnie 14, cukier burakowy 13⅛, bardzo spokojnie.

Londyn, 8 marca. Targ zbożowy. W tygodniu od dnia 27 lutego do 5 marca dowieziono: pszenicy angielskiej 8,987, obcej 11,168, jęczmienia angielskiego 2,341, obcego 17,922, jęczmienia słodowego angielskiego 20,872, owsa angielskiego 1,691, obcego 25,164 kwr. Mąki angielskiej 21,766, obcej 9,137 worków i 100 beczek.

Londyn. 6 marca. Na wybrzeżu ofiarowano dziś 3 ładunki pszenicy; pogoda piękna.

Glazgów, 8 marca. Surowiec. Mixed numbers warrants 38 sz. 4½ p.

Glazgów 6 marca. Surowca na składach znajduje się obecnie 695,522 t., wobec 587,843 t. w roku przeszłym. Pieców wielkich czynnych jest 94, przed rokiem było 93.

Liverpool 6 marca. Sprawozdanie początkowe. Przypuszczalny obrót 8,000 bel; spokojnie. Dzienny dowóz 10,000 bel.

Liverpool, 6 marca Sprawozdanie końcowe. Obrót 8,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1,000 bel. Ciężko. Amerykańska 1/16 p, taniej. M. G. Broach 4½, fine 4 13/16 p. Dalsze doniesienie: Amerykańska 1/32 p. wyżej.

New-York, 6 marca. Bawełna 9 3/16, w N. Orleanie 8⅝. Olej skalny rafinowany 70% Abel Test 7⅜, w Filadelfii 7¼. Surowy olej skalny 6½. Certyfikaty pipe line 79½ c. Mąka 3 d. 25 c. Czerwona pszenica ozima w miejscu 95¼ c., na mr. 95⅜ c., na kw. 95⅞ c., na mj. 96⅞ c. Kukurydza (nowa) 49½. Cukier (fair refining Muscovad) 4.97½. Kawa (fair Rio) 8.45. Łój (Wilcox) 6.65. Słonina 6. Fracht zbożowy 2¼.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

	Z dnia 8	Z dnia 9
Giełda Warszawska. Żądano z końcem giełdy. **Za weksle krótkoterminowe**		
na Berlin za 100 mr.	48.80	48.85
„ Londyn „ 1 £.	9.94	9.95
„ Paryż „ 100 fr.	39.60	39.60
„ Wiedeń „ 100 fl.	79.20	79 25
Za papiery państwowe:		
Listy Likwid. Kr. Pol. duże	91.25	91.25
Ros. Poż. Wschodnia	101.50	101.25
Listy Zas. Ziem. z 63 r. Ser I	100.50	100.50
„ „ „ Ser. II do IV	100 50	100 50
Listy Zast. M. Warsz. Ser I	97.—	97.—
„ „ „ „ II	96.—	96.—
„ „ „ „ III	95.25	95.30
„ „ „ „ IV	95. -	95.—
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I	93.—	93.—
„ „ „ „ II	92.—	92.—
„ „ „ „ III	91.75	91.75
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz	204 95	205.1 0
„ „ na dost.	205.—	205.25
Weksle na Warszawę kr.	204.50	204.60
„ Petersburg kr.	204 25	204.50
„ „ dł.	203 30	203.40
„ Londyn kr.	20.42	20.41
„ „ dł.	20.35	20.35
„ Wiedeń kr.	162 05	162.10
Dyskonto prywatne	1½	1½
Giełda Londyńska.		
Weksle na Petersburg	23 7/16	23 7/16
Dyskonto 2		

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 8 marca:

W parafii katol. 8, a mianowicie: Stanisław Jaszczak z Augustyną Mróz, Hugo Jan Strzada z Anną Franciszką Pawłowską, Albert Frozmol z Pauliną Anną Rechschmidt, Władysław Fagasiński z Rozalią Dessińską, Juliusz Franciszek Adler z Emilią Dratkowską, Jan Gallert z Pauliną Kolbe, Karol Traugot Wilhelm z Bertą Eleonorą Hage, Stanisław Psikus z Maryanną Baryła.

W parafii ewang. —

Starozakonnych. —

Zmarli w dniu 8 marca.

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt—; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet—, a mianowicie: Jan Tyrka, lat 69, Józef Grafiński, lat 38.

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej bie chłopcicz 1, dziewcząt—; dorosłych—, w tej bie mężczyzn—, kobiet —, a mianowicie:—

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 1; dorosłych—, w tej liczbie mężczyzn—, kobiet—, a mianowicie: —

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL HAMBURSKI. R. Loewenson z Goldenaensk, J. Cottril z Londynu, W. Mommsen z Charlottenburga.

WYKAZ DEPESZ

niedoręczonych przez tutejszą stacyę telegraficzną z powodu niedokładnych adresów i innych przyczyn.

Warchowker z Homla—Kuder z Kowla — Matejko z Warszawy—Luerkens z Hamburga-Szymon Szymkowicz z Warszawy, G. Neidlinger z Częstochowy, Florensztein z Grodziska, Gebrüder Schrötter z Brześcia Litewskiego, Lürkens ze Zgierza, Markus Bagon z Iwangrodu, Cukier z Kowla, Bernard Lekewtowicz z Łowicza, Zygmunt Molaner z Berlina, Adolf Landau z Warszawy, Getz Klimmel ze Szkuty.

Nr. 10 „Gazety Rzemieślniczej" wyszedł z druku i zawiera: Treść N. 10. Znaczenie narzędzia w przemyśle wielkim i drobnym, przez H. Z. Odpowiedź na zapytanie: co rzemieślnikowi potrzeba? przez Michała Prusinkiewicza. Gawęda w cukierni, przez Józefa Swiątkowskiego. Pieśń kowalska, przez A. M. — Wiadomości krajowe i zagraniczne: Rewizye fabryk. Bezpłatna szkoła rzemiosł. Projekt szkoły rzemiosł w Lublinie. W sprawie stowarzyszenia szewców. Album laubzegowe. Zagraniczni mularze. Fabryka brzytew. Modny kolor. Ramy zagraniczne. Wystawa kucharsko-cukiernicza. Fabryka ćwieków szewckich. Wyjaśnienie. Próba gaszenia ognia. Jubileusz krawiecki. Cech kominiarski. — Pytania i Odpowiedzi: Polemika fachowa, przez Bolesława Jasińskiego. Listy do czytelników.— Ogłoszenia. —W odcinku: „Nierówny podział", napisała Aniela Milewska (ciąg dalszy).

Do niniejszego numeru „Gazety Rzemieślniczej" dołączony jest arkusz 8-ty dziełka p. t. „Arytmetyka praktyczna" w opracowaniu H. Zielezińskiego, jako dodatek bezpłatny.

— Nowe gatunki papierosów **Samson Prima** (mocne), **Dubec Prima** (aromatyczne średnie) w cenie rs. 1 za 100 sztuk, oraz znacznie ulepszone papierosy: **Dubec Fort, Dubec Choisie, Dubec Moyen, Desser, Frou-Frou** i **tytonie Erzerum** w cenie od rs. 1 do rs. 12 za funt (średnie i mocne), fabryki W. G. Patkanowa w St. Petersburgu.

Polecają uwadze szanownej publiczności i pp. handlującym

Kalinowski i Przepiórkowski

w Warszawie (hotel europejski).

co się dzieje z dziećmi pani Puck?

— W strasznym są położeniu; nie mają nikogo na świecie teraz, wiesz co, że nie wiem nawet, czy przez dzień dzisiejszy jadły cośkolwiek. Ale otóż i one.

W samej rzeczy dwoje małych dzieci zbliżyło się do Ryszarda; na bladych, wynędzniałych twarzyczkach malowała się dziwna rozpacz.

— Więc wasza matka umarła? — pytał Ryszard, garnąc dzieci ku sobie. Bezmyślne kiwnięcie głową służyło za odpowiedź.

— Jesteście teraz same na świecie?

Ten sam ruch głowy. Po nad wszystkie uczucia górowało w nich jedno: uczucie głodu. Nie czuły silnego mrozu ani śniegu spadającego na twarze. Utrata matki, dobrej i kochanej, otwarty grób, leżący na drodze ich życia, dola sieroca — wszystko było niczem. Teraźniejszość ich zajmowała, ta straszna, głodna chwila obecna. Czemu te biedne istoty przyszły na świat z pragnieniami życia? co złego zrobiły, że ludzie i natura tak okrutnie z niemi postępują? Gdyby mogły żyć samem powietrzem!

— Dzieci — przemówił Ryszard — czego najwięcej pragniecie w tej chwili?

Bezmyślne oczęta ożywiają się naraz z wyciągniętemi rączkami, błagalnym głosem wołają razem:

— Chleba.

— Będziecie go miały zaraz. Lecz bądźcie spokojne. Co za zwierzęcy objaw radości! Polly zajmij się niemi,—i ty masz minę jakbyś chętnie coś zjadła.

— Bardzo jestem głodna.

— Posłuchaj Polly, moja gospodyni wymówiła mi dzisiaj mieszkanie, sprzedałem więc moje rzeczy i patrz oto mam dziesięć szylingów! nie zjecie przecież tego wszystkiego? Weź to małe i zaprowadź je do Paradise Court i zaczekaj tam pod parkanem, ja powrócę zaraz, będzie tam spokojnie i nikt nam nie przeszkodzi. Ach Boże! jak mię ten kaszel męczy...

Poczekał aż dzieci odeszły, potem spojrzał naokoło i podniósł oczy w górę:

— Aniołowie z nieba! — szepnął — tu na tem schronieniu, ileż dla was pola do pracy! co tu nędzy i cierpień. Gdybyście ten śnieg zmienić mogli w mannę.

Poszedł dalej, kaszląc gwałtownie.

W dziesięć minut później siedział razem z dziećmi pod murem w Paradise-Court obdzielając je gorącem mięsem i kartoflami. Policzki dzieci zapłonęły rumieńcem i teraz gdy naturalne potrzeby były zaspokojone, łzy zabłysły w ich oczach na wspomnienie umarłej matki.

— Czujecie się lepiej?

— O! znacznie lepiej panie Ryszardzie.

— To dobrze; idźcie teraz, ja potrzebuję spoczynku. Polly, masz tu kilka szylingów, nie wydawaj ich na raz; pocałuj mnie i niech cię Bóg błogosławi i strzeże moje dziecko! potrzebujesz jego błogosławieństwa i pomocy!

Pozostał sam, wsparty o ścianę; postacie dzieci nikły powoli i gdy zwolna zsunął się na ziemię; śnieg przestał padać, a wszystko naokół dziwne kształty przybrało w jego oczach. Różowy obłok wznosił się w powietrzu, zabarwiając mile biały całun śniegu.

— To bardzo ładny i cichy wschód słońca — szepnął zamykając oczy — gdybym tylko mógł jej jaki spadek zostawić.

* * *

O północy Polly z dwojgiem sierotek przyszła pod mur, gdzie leżał Ryszard, okryty warstwą śniegu.

Wszyscy troje uklękli przy swoim przyjacielu.

— Nie budźmy go — rzekła Polly — był bardzo zmęczony, niech odpocznie, on taki dobry, wszak prawda? nie przeszkadzajmy mu, chodźmy.

Cichutko oddalili się, a Ryszard spał dalej, na miękkim śniegowym kobiercu.

KONIEC.

OGŁOSZENIA.

Podziękowanie.

Wszystkim krewnym, przyjaciołom i znajomym, którzy tak liczny wzięli udział przy eksportacyi zwłok Ś. P. nieodżałowanego brata, męża i ojca naszego

Edwarda Damsch

na miejsce wiecznego spoczynku i za okazane współczucie, stroskana rodzina składa najszczersze podziękowanie. Księdzu Kajrukszto za wzniosłe jego słowa pociechy i otuchy chrześciańskiej z głębi serca płynące „Bóg zapłać".

254—1—1

Wystawa przemysłowo roln. w r. 1885
DYPLOM UZNANIA.

ISTNIEJĄCY OD 1862 ROKU.

MAGAZYN MEBLI ZJEDNOCZONYCH STOLARZÓW

w WARSZAWIE, Tłomackie Nr. 6,—były hotel Wileński.

Poleca umeblowania pokojów jadalnych, sypialnych, salonów i posiada meble od najwykwintniejszych do najkonieczniejszej potrzeby, po cenach możliwie nizkich, także wszelkie roboty tapicerskie i dekoracye, podług najświeższych żurnali.

250—8—1

Egzystująca od lat 30

FABRYKA WAG Juliusza Sperling

w WARSZAWIE, przeniesiona została z ulicy Elektoralnej do własnych zabudowań fabrycznych przy ul. **Leszno Nr. 693-b,** róg Wroniej.

Wskutek podrabiania firmy

na wyrobach niezasługujących nawet na nazwę wag, a sprzedawanych przez nieuczciwych handlarzy za znane wagi **Sperlinga,** szkodząc firmie wyrobionej 30letnią uczciwą pracą, przez podstawianie lichych wyrobów za dobre, fabryka zmuszoną była wyjednać zatwierdzoną przez **rząd markę fabryczną** w której wykazano: rok 1856 założenia fabryki i całe imię i nazwisko w rosyjskim języku; dla **uniknięcia oszustwa** uprasza się panów kupujących o baczne zwracanie uwagi, ażeby każda waga była takową opatrzona, gdyż wagi nieostęplowane tą **marką firmową** są bezwarunkowo podrabiane.

152—6—4

Zarząd drogi żelaznej FABRYCZNO-ŁÓDZKIEJ

podaje do wiadomości osób interesowanych, że wszystkie towary przybyłe na st. Łódź od 20 stycznia (1 lutego) 1886 roku, do 17 lutego (1 marca) 1886 roku, n nie wykupione do 20 czerwca (1 lipca) 1886 r., będą sprzedane przez publiczną licytacyę dla pokrycia należności drodze żelaznej przypadających a to w myśl art. 40 i 90 Najwyżej zatwierdzonej ustawy dróg żelaznych.

256—3—1

LEKCYJ roboty

koronek ruskich wszelkiego rodzaju udziela tylko krótki czas w tutejszem mieście specyalnie w tym fachu wykwalifikowana osoba. Bliższa wiadomość w redakcyi niniejszego pisma. 253—3—1

Poszukuje posady, kasyerki sklepowej lub bufetowej,

młoda osoba,

posiadająca języki polski, rossyjski i niemiecki. Łaskawe oferty proszę składać w Redakcyi niniejszego pisma pod literą A. S. 229-2-2

PISARZ

obznajmiony z procedurą sądową przyjmuje do pisania wszelkiego rodzaju prośby, podania, opozycye, apelacye i t. p., do sądów pokoju, oraz do zjazdu sędziów za bardzo umiarkowane wynagrodzenie. Łaskawi interesanci raczą się zgłaszać od 11 z rana do 2 godziny po południu pod jadresem: ulica Długa przy Zielonym Rynku, dom Maca N. 270-m, mieszkania N. 18, 2 piętro. 212—3—1

Przechodząc ulicą Piotrkowską zgubiono

PAPIERY

bardzo ważne, opakowane w torbę papierową. Łaskawy znalazca raczy je złożyć w redakcyi niniejszego pisma. 240—1—

FILIA magazynu i pracowni ubiorów męzkich JÓZEFA SZKOP

w ŁODZI, przy ul. Piotrkowskiej № 255, wprost hotelu Hamburskiego.

Zawiadamia, iż filia łódzka zaopatrzoną została w najświeższe materyały francuzkie, angielskie i krajowe, z których garderoba wykonywa się na obstalunek podług ostatniej mody; trwałe, ze znaną elegancyą i w bardzo krótkim czasie i po cenach bardzo przystępnych.

Oprócz ubiorów męzkich, magazyn mój zaopatrzony został w wielki wybór

ubiorów dziecinnych

od skromnych do najbardziej wykwintnych, co w Łodzi stanowi prawdziwą nowość.

Nadmieniam przytem, iż z chwilą otwarcia przezemnie w Łodzi magazynu, usunąłem potrzebę zaopatrywania się w garderobę u zagranicznych agentów. 179—12—7

KATARY, ZATKANIE KANAŁÓW ODDECHOWYCH, SUCHOTY, ASTMA

PRĘDKO I BEZ KOSZTÓW SIĘ LECZĄ ZAŻYWAJĄC DWIE KAPSUŁKI GUYOTA.

CAPSULES GUYOT

Kapsułki te dawniej były czarne i nieprzyjemne do połykania, obecnie są białe podobne do cukierków.

Na każdej kapsułce odbity jest podpis **Guyot.**

Najdelikatniejszy żołądek znosi smołę w **Kapsułkach Guyota** *zawartą.*

UWAGA: *Dzieci i osoby nie mogące przełykać tych kapsułek powinny zażywać*

PATE REGNAULD
FABRYKOWANE
19, rue Jacob.

Uważać należy na podpis trzechkolorowy.

Znajdują się we wszystkich aptekach.

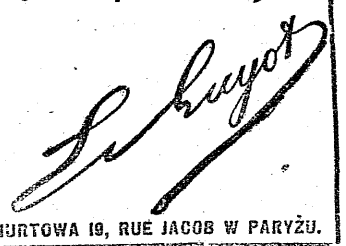

FABRYKA I SPRZEDAŻ HURTOWA 19, RUE JACOB W PARYŻU.

Nowe papierosy

„MILIONY"

BRACI POLAKIEWICZ

100 sztuk **60** kop.—**10** szt. **6** kop.—**5** sztuk **3** kop.

57—6—6

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 8 marca.

Weksle.		ZA		Dyskonto	Z końcem giełdy: żądano	Z końcem giełdy: chciano płac.	Dopełniono tranzakcye
Berlia . . .	(163—)	dł. ter	2 d	100 mr.	8	46.80	—	—
. . .	(162 2/8)	kr. ter.	2 d.	100 mr.	8	48.80	—	48 72½ 70 67½
Inne niem. miasta bank.		dł. ter.	2 d.	100 mr.	8	—.—	—	—
„ „ „		kr. ter.	2 d.	100 mr.	8	—.—	—	—
Londyn		dł. ter.	3 m.	1 £.	2	—.—	—	—
„		kr. ter.	3 m.	1 £.	2	9.94	—	9 91 92
Paryż.		dł. ter.	10 d.	100 Fr.	3	39.60	—	39 52½
„		kr. ter.	10 d.	100 Fr.	3	39.55	—	—
Wiedeń		dł. ter.	8 d.	100 flor.	4	— —	—	—
„	(132—)	kr. ter.	8 d.	100 flor.	4	79.20	—	79
Petersburg. . . .		dł. ter	3 d.	100 rs.	6	—.—	—	—

Papiery państw. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełniono tranz.	Z końc. giełdy: żąd.	Z końc. giełdy: cho.pł.
Obligi Skar. Kr. Pols. duże	4	—.—	—.—	—.—
Listy Likw. Kr. Pols. duże	4	91.—	91.25	91.—
„ „ „ „ małe	4	—.—	90 75	90 50
Ros. Poś. Ws. I em. 1000 r.	4	—.—	101.25	101.—
„ „ „ „ 100 r.	5	—.—	101.25	101.—
„ „ „ „ 50 rr.	5	—.—	101 25	101.—
„ „ „ II „ 10000 r.	5	101.—	101.25	101.—
„ „ „ „ 100 r.	5	—.—	101.25	101.—
„ „ „ III „ 1000 r.	5	102.—	101.50	102.—
„ „ „ „ 100 r	5	—.—	101 50	102.—
Ros. Poś Fr. z r. 1864 I em.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ 1866 II em.	5	—.—	—.—	—.—
Bilety Ban. Pań. Ros. I em.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ II „	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ III „	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ V „	5	—.—	—.—	—.—
Listy Zastawne (za 100 r.)	5	—.—	—.—	—.—
„ „ zr. 1869 S. I lit. A	5	—.—	100.50	—.—
„ „ „ „ „ lit. B.	5	—.—	100.50	—.—
„ „ „ „ „ małe	5	—.—	100.50	—.—
„ „ „ Ser. II lit. A	5	—.—	100.50	—.—
„ „ „ „ lit. B	5	—.—	100 50	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	100.50	—.—
„ „ „ Ser. III lit. A	5	—.—	100.50	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	100.50	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	100 50	—.—
„ „ „ Ser. IV lit. A.	5	—.—	100.50	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	100.50	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	100 50	—.—
„ „ „ Serya V A B.	5	97 50 60	97.75	—.—
„ „ „ „ małe	5	97 25 45	97.60	—.—
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	5	—.—	97.—	—.—
„ „ „ „ II	5	—.—	96.—	—.—
„ „ „ „ III	5	95.—	95.25	—.—
„ „ „ „ IV	5	94 70 75	95.—	—.—
5% Obligi m. Warszawy	5	92 40 50	92.75	—.—
Listy zast. m. Łodzi „ I	5	—.—	93.—	—.—
„ „ „ „ II	5	—.—	92.—	—.—
„ „ „ „ III	5	—.—	91.75	—.—
Listy zast. R. T. W. i Kr. Z.	5	—.—	—.—	—.—
„ r. 6% Wileńskie: dł. t.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ krótkot.	5	—.—	—.—	—.—

Akcye. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy: żądano	Z końc. giełdy: cho.pl
Akcye D. Ż. War.-W. 100 r.	4	—.—	—.—	—.—
„ „ W.-Byd. 500 r.	4	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ Teres. 1000 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ Fabr.-Łódzkiej		—.—	—.—	—.—
„ „ Nadwiślańsk.		—.—	—.—	—.—
„ Banku Handlowego w Warszawie 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Ban. Dys. 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Ban. H. w Łodzi 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Tow. Ub. od ognia z wpł. rs. 125 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Tow. F. Cukra 500		—.—	—.—	—.—
„ Cukr. Dobrzel 500 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Józefów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Czarnk 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Hermanów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Łyszkowic 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Leonów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Częstocice 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ T. W. F. Stali 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Metal. B. Hantke w War. 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Górniczych Starachowickich 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. War. Fab. Mach. Narz. Rol. i Odl. 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Wars. T. Kop. węgla i Zakł. Hutniczych 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Prz. Baw. Tk. w Zawierciu 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Łaz. i Łaźni 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Temler i Szwede		—.—	—.—	—.—
„ F. C. Konstancya 500		—.—	—.—	—.—

Zapisy z bieżącym kuponem.

Wartość kuponu z potr. 5%		List. likwid.	103.3
List. zas. nowych	101.4	Poż. prom. I m.	70.5
„ „ m. Warsz.	208.1	„ „ II em.	234.0
„ „ m. Łodzi	169.0		

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

z Łodzi odchodzą:	godziny i minuty							
przychodzą do Koluszek. .	5 40	8 30	1 55	6 25	9 30			
„ Skierniewic. .	7 09		3 25	7 47				
„ Warszawy . .	9 20		5 40	9 35				
„ Piotrkowa . .		9 51	4 04	11 25	12 51			
„ Granicy . .		2 25	9 35		5			
„ Sosnowca . .		2 45	9 45		4 50			
„ Krakowa. . .		3 23			9 45			
„ Lwowa . . .		4 27			8 48			
„ Wiednia. . .		5 10			4 20			
„ Wrocławia . .		8 47			9 45			
„ Kutna. . . .	10 38		6 14					
„ Aleksandrowa .	1 20		8 25					
„ Berlina . . .	5 57		6 12					
„ Moskwy . .			11 30					
„ Petersburga .	5 15							
„ Tomaszowa . .		10 17	4 57					
„ Bzina . . .		1 25	8 56					
„ Kielc . . .		4 25	5 54					
„ Radomia . .		3 48	12 51					
„ Iwangrodu .		6 12	3 08					

do Łodzi przychodzą:	godziny i minuty								
odchodzą z Koluszek . .	6 10	9 15	3 5	7 15	10 35				
„ Skierniewic . .		7 45	1 23		8 54				
„ Warszawy . .		6	11 10		6 45				
„ Piotrkowa . .	4 45		12 54	5 48					
„ Granicy. . .	10 40		7 20	1 15					
„ Sosnowca . .	10 25		7 20	12 50					
„ Krakowa . .	6 00			8 15					
„ Lwowa . . .	3 26			10 7					
„ Wiednia . .	11 10			8 25					
„ Wrocławia .	12 00			6 25					
„ Kutna . . .	3 55								
„ Aleksandrowa .		4 35	11 34		6 34				
„ Berlina . .			9 20		3 35				
„ Moskwy . .			11 25		9				
„ Petersburga .									
„ Tomaszowa . .			12 32	5 24					
„ Bzina . . .			8 56	2 35					
„ Kielc . . .			9 20	12 6					
„ Radomia . .			2 18	1 4					
Iwangrodu . .			12 10	11 15					

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6 rano.

Poczty przychodzące do Łodzi.

na następujące trakty	rodzaj ekspedycyi	z następujących traktów	godziny i minuty: Niedziela	Poniedz.	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota
d. ż. łódzka	list. pien. pos.	d. ż. łódzkiej	5 25	5 25	5 25	5 25	5 25	5 25	5 25
	listowa		12 55	12 55	12 55	12 55	12 55	12 55	12 55
trakt kaliski	Mos. War. lis.	tr. kaliskiego	3 55	3 55	3 55	3 55	3 55	3 55	3 55
	osob. i list.		5 30	5 30	5 30	5 30	5 30	5 30	5 30
	osobowa		11	11	11	11	11	11	11
tr. kutnowski	pien. i posył.	tr. kutnowsk.	6 30	6 30	6 30	7 30	6 30	6 30	6 30
	list. pien. pos.		12 30	12 30	12 30	12 30	12 30	12 30	12 30
tr. lutomiers.	listowa	tr. lutomiers.	1	1	1	1	1	1	1
	pien. i posył.		1	1	1	1	1	1	1
tr. aleksandr.	listowa	tr. aleksandr.	1	1	1	1	1	1	1
tr. łuszyński	pien. i posył.	tr. łuszyński	6	6	6	6	6	6	6

Poczty odchodzące z Łodzi.

na następujące trakty	rodzaj ekspedycyi	godziny i minuty: Niedziela	Poniedz.	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota
d. ż. łódzką	list. pien. pos.	5 25	5 25	5 25	5 25	5 25	5 25	5 25
	listowa	12 55	12 55	12 55	12 55	12 55	12 55	12 55
trakt kaliski	Mos. War. lis.	3 55	3 55	3 55	3 55	3 55	3 55	3 55
	osob. i list.	5 30	5 30	5 30	5 30	5 30	5 30	5 30
	osobowa	11	11	11	11	11	11	11
tr. kutnowski	pien. i posył.	6 30	6 30	6 30	6 30	7 30	6 30	6 30
	list. pien. pos. do Zgierza ls.	12 30	12 30	12 30	12 30	12 30	12 30	12 30
tr. lutomiers.	listowa	1	1	1	1	1	1	1
	pien. i posył.	1	1	1	1	1	1	1
tr. aleksandr.	listowa	1	1	1	1	1	1	1
tr. łuszyński	pien. i posył.	6	6	6	6	6	6	6

Wydawca **Stefan Kossuth** — Redaktor **Zdzisław Kulakowski.** Дозволено Цензурою. Варшава, 23 Февраля 1886 г. W drukarni **„Dziennika Łódzkiego."**